Należytość poczt. opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w niedzielę raz

Rok V. Kraków, dnia 10 lutego 1929. Nr. 5.

Adres Administracji i Redakcji Kraków, Pl. Matejki L. 7. I. piętro na prawo.

Uchylenie konfiskaty „Gazety Narodowej".

Numer 4-ty „Gazety Narodowej" z daty 27 stycznia br. otrzymali nasi Prenumeratorzy i Czytelnicy z tygodniowem opóźnieniem z powodu zajęcia numeru przez Starostwo grodzkie w Krakowie. Starostwo grodzkie zajęło ten numer z powodu artykułu pt. „Socjalizm awangardą żydowskiego kapitalizmu", którego dokończenie podajemy w numerze niniejszym; tymczasem tutejszy Sąd okręgowy karny po przeprowadzonej rozprawie uchylił dnia 30 stycznia 1929 konfiskatę „Gazety Narodowej", udzielając nam tem samem moralnej satysfakcji za szkody materjalne, jakie ponieśliśmy skutkiem zajęcia numeru przez Starostwo grodzkie.

Zawiadamiając o powyższem Przyjaciół naszego pisma, prosimy o uwzględnienie opóźnienia wysyłki nr. 4-go gazety, jak również o dalsze szczere i gorące popieranie naszego wydawnictwa przez jednanie nam Czytelników i Prenumeratorów, a idea nasza zwycięży!

WYDAWNICTWO „GAZETY NARODOWEJ".

Dosłowny tekst.

Uchylenia konfiskaty „Gazety Narodowej"

Pr. II. 11/29.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy Wydział karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

Uchyla się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzeczyposp. z 10/5 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 24 I. 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 1360/2/29 zajęcie czasopisma pt. „Gazeta Narodowa" Nr. 4 z dnia 27. stycznia 1929 z powodu treści artykułu pt. „Socjalizm awangardą żydowskiego kapitalizmu" a to od słów: a) „Czas więc" do słów „Węgry", b) od słów „To samo" do słów „Drobner", gdyż w ustępach (artykułach) tych **brak znamion czynu karygodnego.**

Sąd okręg. Wydział karny, jako prasowy S. II.
W Krakowie, dnia 30 stycznia 1929 r.

(podpis nieczytelny).

W obronie dobrych obyczajów w Sejmie.

DOBRE OBYCZAJE SEJMOWE W JUGOSŁAWJI A W POLSCE. — NASZE OKONIE, DIAMANDY I LIEBERMANNY. — STOSUNEK POSŁÓW DO MARSZAŁKA SEJMU.

Omawiając na łamach „Gazety Warszawskiej ostatni zamach stanu w Jugosławji, p. Nowaczyński przedstawił króla Jugosłowian jako postać wyjątkowo sympatyczną, który w pojęciach demokraty musiał się zdecydować na cięcie cesarskie.

„I teraz trzeba przyznać, że wszystko odbyło się wzorowo. Do żadnej bratobójczej walki nie doszło. Ani jedna armata nie została wytoczoną na ulicę, ani jeden karabin maszynowy nie działał. Ani jeden strzał się nie rozległ. Ofiar nie było. Krew się nie polała. Majestat państwa nie został zbezczeszczony, autorytet władz uszanowany. Pod adresem sejmu nie padło ani jedno obelżywe słowo, żadne wyzwisko, żadne „ruganie". Wybrańcy narodu nie zostali ani spotwarzeni, ani spostponowani, ani w pogardę i nienawiść motłochu i ulicy podani.

Szczegół to bardzo ważny, a dla dalszego rozwoju wypadków decydujący i pod każdym względem dodatni".

Zupełnie trafna uwaga. Tam w skupsztynie, jak wiemy, strzelano, hałasowano, uprawiano nawet demagogję w najwyższym stopniu, ale u tamtejszych nieprawozrządnych posłów widać było pomylenie, ale nie znikczemnienie i podłość, nie widać grania komedji. Poseł czarnogórski Punica Racić dopuścił się potępienia godnego czynu, strzelając w sali obrad do swoich kolegów, lecz dokonawszy tego karygodnego czynu, nie „dekował" się za nietykalność poselską, tylko oświadczył jawnie i otwarcie, że staje sądom do dyspozycji.

Król widząc, że to bractwo nie da się nakłonić do uczciwej pracy, zdecydował się na „cięcie cesarskie" bez żadnych komentarzy ze swej strony.

Lecz gdyby w skład skupsztyny były wchodziły tego rodzaju ananasy, jak Okonie i Stapińscy, — lub tego rodzaju „karafioły" jak Diamandy i Liebermanny, byłby tam może i J. królewska Mość parę strzelistych słówek pod adresem tego rodzaju zgromadzenia wypowiedział. Serb i Horwat zniesie brutalność, ale nie zniesie perfidij i łotrowstwa, i prowokatorowie międzynarodowego żydowstwa w stylu Diamandów i Liebermannów byliby w skupsztynie nie do pomyślenia. Zaraz po pierwszem posiedzeniu zbitoby im „buzie" i wyrzuconoby ich „na pysk" ze sali.

Czy jest w Serbji do pomyślenia, ażeby poseł prowokator w stylu Liebermanna, który w łajdacki sposób zainscenizował intrygę przeciw urzędnikowi, pełniącemu swój urząd, był uznany za godnego do wzięcia udziału w delegacji parlamentarzystów do Francji? — Kto Serbów i Horwatów zna, ten wie, że to jest wykluczone; u nas natomiast hr. Szebeko uznał to za rzecz godną jechać w jednej deputacji z takim Liebermannem do Paryża, z tym Liebermannem, którego jeden kolega adwokat na sali sądowej nazwał „bezczelnym żydem" i on to połknął jak pigułkę z wodą.

Ten prowokator międzynarodowego żydowstwa, dla tumanienia gojów, kospirując z jednej strony z międzynarodowem żydowstwem, z drugiej strony przybiera pozę Katona i zabiera słowo w „obronie wolności prasy" i wygłasza mowy, którychby się i prof. Dr. Stan. Stroński nie powstydził.

I prawicowe pisma przytaczają jego mowę w całości, nie wskazując wcale na to, że to jest perfidna obłuda tego kryptotalmudysty. I ten Judasz, zmierzający prostą drogą do bolszewizmu, zabrał wraz z p. Bagińskim głos w obronie praworządności i jak dzienniki podały: Posłowie Bagiński i Liebermann zgodzili się zasadniczo na przystąpienie do rewizji konstytucji i bardzo ostro przestrzegali przed zamachami i oktrojowaniem konstytucji.

Więc znowu tę obłudną grę zamieszczono bez komentarzy.

Gdyby w serbsko-chorwackim sejmie jakikolwiek talmudysta pozwolił sobie przez tego rodzaju postępowanie na przekształcanie go w teatr żydowski, to takiego huncwota by wszyscy viribus unitis za drzwi wyrzucili.

U nas natomiast słucha się takiego ananasa jako zbawcę ojczyzny i tylko poseł Sławek zdobył się raz na napiętnowanie postępowania jednego z Liebermanowych adherentów, jako „bezczelne łajdactwo"; i całkiem słusznie, gdyż niestety tego rodzaju postępowanie nie da się delikatniej określić. Czyż nie jest łajdactwem w całem tego słowa znaczeniu, uważanie Piłsudskiego tak długo za nieomylnego, jak długo miało się nadzieję, że on Polskę wyda na łup bolszewizmu, a gdy się zawiedziono, to po pięciu latach następuje przeorjentowanie się i chciałoby się go pokrytykować trochę, a co z trybuny sejmowej mogą sobie ludzie tego rodzaju pozwolić, gdyż „dekuje" ich nietykalność poselska.

I z tego rodzaju posłami jugosłowiański król nie wdawałby się bliżej, tylko wydałby polecenie Živkovićowi, a ten po wojskowemu „trzymałby szkołę" z tego rodzaju panami.

Pruski major v. Steuben, ćwicząc ochotników Washingtona, nie traktował ich w rękawiczkach, tylko łajał ich aż do zmęczenia, a gdy był zmęczony, zawołał swego adjutanta i słowami: „Chodź tu kolego! stań sobie na moje miejsce i wymyślaj dalej tym durniom za ich niedołęstwo, gdyż, jak widzisz, ja już jestem zmęczony", — przekazał mu dalej pouczanie ich o obowiązkach żołnierzy i obywateli.

Podobny sposób postępowania zastosowałby gen. Živković, do tego rodzaju posłów, jak Diamandy, Lieberman etc.

Ale wróćmy z powrotem do omówienia naszego Sejmu, gdyż nasuwa się nam drugi fakt jaki tam niedawno się wydarzył:

Marszałek Sejmu przesłał do przewodniczących komisyj sejmowych pismo z prośbą o przyspieszenie prac i dostarczenie kancelarji sejmowej sprawozdań w sprawie projektu ustaw tak, by nie nastąpiła zwłoka w obradach budżetowych Sejmu.

Większość przewodniczących stanowią posłowie BB, z wyjątkiem komisji prawniczej, której przewodnictwo spoczywa w innych rękach.

Prezes tej komisji, będąc słusznie przekonany o tem, że komisja pracuje solidnie, wystosował do p. Marszałka Sejmu pismo, w którem zaznaczył, że powyżej przytoczone przynaglanie chyba przez pomyłkę zostało skierowane do niej, gdyż komisja od szeregu tygodni pracuje nad obszernemi projektami nowel do „Prawa I słuszne wywody zakończono następującą uwagą pod adresem p. Marszałka Daszyńskiego.

„To też nie mogę, Panie Marszałku, ani we własnem imieniu, ani w imieniu Komisji Prawniczej przyjąć zarzutu opieszałości w pracy i muszę się zastrzec przeciw tak błędnej ocenie pracy Komisji".

Gdyby zarzut podniesiony przez Marszałka Sejmu był rozmyślnie podniesiony, powiedzmy skutkiem animozji partyjnej lub innych tym podobnych motywów, to byłoby powyższe apo o ustroju sądów powszechnych" itd. itd. strofowanie jego zupełnie na miejscu. Tymczasem p. Marszałek Daszyński wykonuje swój urząd dotychczas **solidnie i bezstronnie.** Jeżeli więc powyższe pismo przesłano i komisji prawniczej, to stało się najwidoczniej skutkiem nieorjentowania się lub przeoczenia odnośnego funkcjonarjusza kancelarji marszałkowskiej.

Najlepiej było więc po otrzymaniu tego pisma połączyć się telefonicznie z kancelarją i żądać wyjaśnienia. Gdyby takie przeoczenie wydarzyło się poraz drugi, wówczas należy pójść osobiście do Marszałka Sejmu i zażądać, aby na swoich sekretarzy uważał. Za trzecim razem można — przeczytawszy sobie książkę: „Wie werde ich energisch?" — zabrać głos przed plenum Sejmu na ten temat i w prasie.

I w powyżej podany **oględny** sposób postąpiłby Wyzwoleniec, gdyby Marszałek był z „Wyzwolenia", Piastowiec, Chadek, Endek itd., gdyby Marszałek Sejmu pochodził z „Piasta", Chadecji, Endecji itp.

W p. Daszyńskim należy widzieć w pierwszej linji Polaka, w drugiej linji Marszałka Sejmu, w trzeciej linji rzecznika ludu pracującego. Za czasów austrjackich był to z całego „Polenklubu" **jedyny poseł, który miał odwagę** Austrjakom prawdę w oczy powiedzieć; tak samo, jak to w **Izbie Panów czynił ks. arcyb. Teodorowicz.** — Obecnie jako Marszałek Sejmu polskiego stoi wiernie na straży ustroju parlamentarnego **i dąży do jego uzdrowienia,** sprawując swój urząd solidnie; odrazu więc pierwsze jego przeoczenie „wieszać na wielki dzwon" jest rzeczą chyba zbędną.

Jan Kozicki.

Niepoważna debata na poważny temat w Sejmie.

PSEUDOMETAMORFOZY POSŁA LIEBERMANNA.

Gdy na posiedzeniu Sejmu dnia 16 stycznia br. rozprawiano na temat rewizji konstytucji, zabrał głos poseł Liebermann, którego mowę przytoczymy w wyciągu, ażeby nasi czytelnicy widzieli do jakiego stopnia ten kryptotałmudysta znikczemniał. Otóż oświadczył on w imieniu swej partji, że

P. P. S. głosować będzie za otwarciem procedury rewizji konstytucji. Jeśli jednak zastanowimy się, do czego ma ta rewizja doprowadzić, to rozminiemy się z wnioskodawcami. Na czele konstytucji stoi, że Polska jest republiką i że władza zwierzchnia należy do narodu. Twórcy konstytucji zbyt zaufali poczuciu demokratycznemu władzy wykonawczej i stąd w konstytucji są pewne niedociągnięcia, w których potworzyły się kryjówki, skąd kierowane są ataki przeciw ustrojowi demokratycznemu w Polsce.

Sądzimy, że przeprowadzimy rewizję w atmosferze spokoju. Podkreślamy jednak po głoski o oktrojowaniu konstytucji. Król jugosławiański Aleksander zawrócił głowę wielu ludziom w Polsce. „Pokazał nam Aleksander jak zwyciężać mamy". Odkąd to Polska szuka natchnień na półwyspie Bałkańskim. Jeśli Polska chce być wierną swemu posłannictwu, musi mieć oczy zwrócone ku zachodowi. Jeśli jednak względy te nie przeważą, to niech ci, którzy pragną oktrojowania konstytucji, dobrze się namyślą, nim do tego przystąpią. Ludność chłopsko-robotnicza nie jest ani tępa ani obojętna i wie, że francuskie słowo „oktrojowanie" oznacza zwykły gwałt. **Gwałt nad konstytucją uważany będzie za gwałt nad wolą większości obywateli.** Władza u nas jest silna — **prawa obywateli wątłe. Polska jest już wolną, ale i Polacy w niej wolnymi być muszą.**

Tyle powiedział Liebermann; i wy kochani Czytelnicy myślicie zapewne, że to jest inny Liebermann, a nie ten sam, o którym ciągle piszemy. — Na to wam odpowiem: nie! to jest **ten sam;** no ale idźmy dalej:

Przemawiali później dwaj inni posłowie z klubu narodowego, z których jeden w toku swoich wywodów zaznaczył, że jakoby faszyzm dokonany został bezkrwawym przewrotem we Włoszech. Gdy z ław poselskich P. P. S. padła uwaga: „Co pan mówi, że bezkrwawym przewrotem! wcale nie!" — na to mowca zmodyfikował swoje twierdzenie słowami: „Tak jest! ofiary były ale bardzo nieliczne w porównaniu z temi, które były w Polsce" t. j. w maju 1926 r.

Co do treści mowy Liebermanna, to czcigodny pan poseł profesor popadł w zachwyt, który wyraził następującemi słowy:

„Słuchaliśmy z prawdziwą satysfakcją słów p. Liebermanna, że jednym z naczelnych celów naprawy konstytucji musi być zlikwidowanie tych wszystkich kryjówek i zakamarków, gdzie tają się zamachy na prawo, dodam zaraz: gdziekolwiek się te kryjówki i zakamarki znajdowały po lewej czy prawej stronie.!"

Czcigodny Panie Profesorze! błagamy Was Miejcie litosierdzie na drugi raz!

i jeżeli Pan mowę wygłasza, niech się Pan dobrze przygotuje, gdyż to co poseł z klubu narodowego mówi powinno być **murowane.**

Przedewszystkiem co do strat całego przewrotu faszystowskiego, to wynoszą one, według informacyj — około 2000 zabitych i ciężko rannych; luźne informacje podają: jedne wyższe a drugie niższe cyfry od tej którą przytaczamy. Faszyści nie byli dziećmi, i wiedzieli dobrze, że rozpoczynając walkę, muszą liczyć na to, **że i po ich stronie będą zabici i ranni.**

Walki były celowo i planowo prowadzone więc straty są tylko naturalną konsekwencją te go i faszyści włoscy **nie potrzebują się tych** strat wstydzić. Chlubny cel, jaki sobie postawiono i osiągnięto był wart i trzykrotnie **większej** ceny w zabitych i rannych, aniżeli ta **jaka w rzeczywistości była.** Signor Benito, gdyby z loży dyplomatycznej słyszał Pańskie **wywody, wątpię,** czy byłby wdzięcznym za to. **Faszyzm był** ruchem poważnym, o bardzo poważnych **celach** i został jako taki **bardzo solidnie i poważnie przeprowadzony** i miał poważne straty, po których osiągnął poważne sukcesy. Przedstawianie jego przebiegu jako „bezkrwawego" to **równa** się poniżeniu jego do roli zwykłego majufesu, kób z Załoziec.

Tyle co do sprawy faszyzmu.

Drugie: co do mowy Liebermanna, to szanowny P. Profesor niech wie na drugi raz, że arabski uczony powiedział około 841 p. Chr. że szukanie uczciwości u ludzi w stylu Liebermanna równa się szukaniu dziewictwa u starej ladacznicy. I taka polityczna stara ladacznica wzięła Czcigodnego Profesora na lep.

Gdyby Pan Profesor był przeczytał sobie sprawozdanie z kongresu Socjalistycznego w Sosnowcu odbytego przed dwoma miesiącami, wydane przez partję socjalistyczną, to byłby się przekonał, że wówczas całkiem inaczej mówił poseł Herman Liebermann:

„Ale **obalenie tego systemu rządzenia przyjdzie!** (burzliwe oklaski). Gromadzi się gniew ludu, zbiera się pod ziemią, aby kiedyś wybuchnąć i **przyjdzie dzień, kiedy ten system zostanie obalony.** A wtedy będziemy mogli mówić w **jakim stopniu możemy wziąć władzę.** (oklaski)".

Z tego więc widzimy, że albo inny Herman Liebermann przemawiał w Sosnowcu na Kongresie przed dwoma miesiącami, albo inny przemawiał onģiś w Sejmie. Lecz o ile wiem w P. P. S. jest tylko jeden Herman Liebermann. — Jeżeli postępowanie tego rodzaju panów piętnuje poseł Sławek jako „bezczelne łajdactwo" to Panowie gorszycie się tem. O ile nie solidaryzujemy się z techniką przewadzania odczytów, jak na uniwersytecie w Poznaniu, o tyle solidaryzujemy z treścią oceny takiego postępowania Liebermannów i td. Prosimy o łaskawe pouczenie nas, jakie jest delikatniejsze określanie, dla tego rodzaju ludzi i tego rodzaju postępowania.

Ale Pan Poseł powinien przecież czytać sprawozdania z Kongresów socjalistycznych, takie miejsca zaznaczać, i gdy Liebermann w Sejmie uderzył w nutę praworządności, wówczas wyjąć takie sprawozdanie z teki, i zażądać od p. Liebermanna, ażeby rozbieżność poglądów głoszonych w Sosnowcu, a głoszonych z trybuny Sejmowej wytłumaczył. I jeżeli taki Liebermann przez okłamywanie posłów i robotników ciągle głębiej nikczemnieje, to jesteście i Panowie temu winni, że takiego draba niekontrolujecie, i przez pochwały gloryfikujecie jego kłamstwa.

J. Kozicki.

Socjalizm awangardą żydowskiego kapitalizmu.

II.

AKCJA DIAMANDA POZA GRANICAMI POLSKI I JEGO ROLA W KRAJU. — „ZASŁUGI" TOW. LIEBERMANNA. — „AKUSZER REWOLUCJI" TOW. DROBNER. — SOCJALIZM GWARDJĄ OCHRONNĄ TAŁMUDYSTÓW. — WYLĘGARNIA TAŁMUDYSTYCZNYCH „LUDZI GENJALNYCH". — POLSKA ZWYCIĘSKĄ OSTOJĄ PRZECIW KOMUNIZMOWI.

Diamand, wzbogacony żyd przez bogaty ożenek z córką rabina Lazarusa, częste „wypady" czyni do Berlina, Londynu, Wiednia i Kopenhagi i — o ironjo losu — opatrzony glejtem jako mandatarjusz sfer pracujących polskich, nachodzi natrętnie redakcje niemieckie i angielskie. I tak w Londynie puszczał zmyślone opowieści, że w Polsce panuje dyktatura, która nietylko gwałci życie parlametarne, ale i zagraża pokojowi. W wiedeńskiej „Die Zeit" 1917 r. pisze artykuł, szkalujący Polskę pt. „In Banditenreich in Kongresspolen". W berlińskim „Vorwärts" z 17 I. 1927 pisze: „Pilsudski hat allgemein entta scht", „Pilsudski zwischen Reaktion und Demokratie". „Diese Vorderungen aber können bei der Bestrebung Piłsudski nach einer Klassenharmonie nicht erfüllt werden. (Przeraża Diamanda, że z chwilą, gdy Piłsudski objął rządy prysnęły ich sny o zbolszewizowaniu Polski). Wenn man auch das Regime Piłsudski nicht als Reaktionär nennen kann, so muss man doch zugeben, dass es eine **gefahrvolle Unterbrechung in der sozialen und politischen Entwicklung Polens bedeutet".**

Na odczycie w ratuszu lwowskim w czerwcu z r. pt. „Zmierzch kapitalizmu" bredził o nieuniknionem upadku dzisiejszej cywilizacji i o tryumfie niedalekim socjalizmu (mając widocznie na myśli chyba rządy tałmudystów). Bądźmy godni przyjęcia tej chwili. Tutaj dyktatura

militarna nie pomoże.

W „Dzienniku Ludowym" i „Robotniku" boi się o Polskę, że do Polski kapitał zachodnio-europejski (żydowski) niema zaufania z powodu „niepewnych" stosunków, o których tak gorliwie rozpowiada zagranicą.

Jakież zasługi jego w Polsce! **Zdezorganizował przemysł naftowy**, na czem go przyłapał niejednokrotnie i opublikował talmudystyczne fortele Diamanda ś. p. Szaynok, inż. i twórca przemysłu gazolinowego. Przez 30 lat baczył, by nędzarz robotnik przepijał cały zarobek tygodniowy w żydowskich knajpach we Lwowie i w Zagłębiu naftowem, **zamiast żeby budować domy robotnicze i kooperatywy**. A że powstały niektóre, to nie jest winą Diamanda.

Tow. Liebermanna zasługi tak opisuje w żargonowej „Przemyśler Volksstimme" M. Estreicher Nr. 6 z 1922 r.: „Zwalczanie prawa o zamykanie szynków jest bardzo trudne ze stanowiska socjalnego... Ale dr. Liebermann ujrzał niebezpieczeństwo i zaczął pracować **przeciw temu** prawu w klubie partyjnym, w komisji, w ministerjum, wszędzie osobno i w inny sposób, a widząc, że to się na plenum Sejmu nie przeprowadzi, pracował po to, żeby **wykonanie ustawy odwlekać**". W Nr. 8 opisuje, jak Liebermann będąc w Paryżu „opisywał pogromy w całej grozie w gazetach francuskich", a współpracownikowi „Humanite" mówił: **„W Polsce stała się wielka zbrodnia, krew żydowska płynęła ulicami, majątki żydowskie zniszczały"**. W czasie wojny był on szpiclem austrjackim i jako taki wsypywał legjonistów do austrjackiego więzienia.

Zresztą też w czasie wojny denuncjował: Drobner, Haecker. I tych wrzaskliwych antymilitarystów łączyła wtedy **intymna, zażyła przyjaźń z wieszatelami austrjackimi**. Przed wojną posyłał Liebermann na ręce przewodniczącego (Herm. Feuersteina) związku sjonistycznego na politechnice lwowskiej **30 koron miesięcznie**. W najcięższym czasie walki z Ukraińcami tworzył **republikę komunistyczną w Przemyślu**.

Tow. Drobner Bolesław „na tajnych konwentyklach" w Krakowie zamianował się **akuszerem rewolucji** (własne jego słowa). W roku 1919 tak wykrzykiwał: „precz z burżuazyjną Polską, która jest żandarmem Europy na usługach Koalicji", „niech żyją masowe ruchy". — W 1913 r. w Monachjum na zjeździe wolnomyślicieli opisywał zmyślone pogromy w Polsce. **„W Łodzi rozpruwano ciężarne kobiety a inteligencja polska brała w tem udział"**. Denuncjował w Limanowej dr. Ptasia, ale uczciwy sąd wojenny po przeprowadzonej rozprawie uznał denuncjację za fałszywą. Dzięki temu ocalał Ptaś i jego żona. Obaj bracia Drobnerzy Bolesław(?) i Józef(?) w **talmudystyczny sposób zniszczyli Barana, jedynego chrześcijańskiego konkurenta**.

Z tego widać, że dotychczas **socjalna demokracja była awangardą żydowskiego kapitalizmu i ochronną gwardją talmudystów**, gdy jej działalność była należycie ocenioną i demaskowaną. **Komunizm i socjalizm jest odmianą talmudystycznego kapitalizmu**, wyraźnem oszustwem, pod którego flagą ma fanatyczna rasa talmudystów opanować świat.

„Krzewmy socjalną demokrację, gdzie się tylko da, ale bądźmy przytem bardzo ostrożni, tak, aby szerokie masy nie pojęły tego, że socjalna demokracja jest tylko gwardją ochraniającą żydów". (Żydowski „Volksblatt" w Wiedniu z lipca 1899). Szalom Asz pisze: „Nasi czerwoni? Wybrali się poto, aby niszczyć wszystko, a jednak urzeczywistniają **tylko wspaniałe i owocne dzieło żydowskie**. Żydowski umysł nie pozwala im siedzieć spokojnie, może dla gojów **krzyczą to, co krzyczą**, ale spójrzcie, czego **dokonali**. Tysiące rodzin żydowskich osiedlili na roli (aluzja do bestjalskiego wymordowania przez Bela Kuhna 30 tysięcy Tatarów i Ukraińców na Krymie, których winą to było, że posiadali dobre ziemie, a które uznali bolszewicy za korzystne dla kolonizacji żydowskiej). **Żyd lojalny i żyd komunista nie przepada nigdy dla żydostwa; wszyscy oni robią może podświadomie (?) wielką narodową żydowską robotę"**.

W Polsce żydowski Ort, towarzystwo kolonizacyjne, od roku nie ustaje w zabiegach dla rozpoczęcia kolonizacji, robi różne kuszące propozycje, mające rzekomo za zadanie przeprowadzić meljorację Polesia **wzamian za oddanie tych ziem pod kolonizację żydowską. Polska jest uznana przez międzynarodowe żydostwo za kraj najbardziej nadający się na skolonizowanie**, gdyż **Polska liczy największy odsetek na całym świecie żydostwa**, skąd wyszli „ludzie genjalni" rasy talmudystycznej, tacy, jak Margulies szpieg we Francji, żyd z Brodów, Barmatowie oszuści z Łodzi, Verständiger największy handlarz żywym towarem z Sosnowca, Sukiennik i Grün prowokatorzy, Róża Luksemburg, Jogiches, Sobelsohn-Radek i inni.

Webster w dziele swoim „Przyczyny wrzenia światowego" stwierdza dokumentami, że **tam, gdzie ustalił się jakikolwiek system, noszący cechę trwałości i pokoju, zakonspirowany talmudysta stara się go podważyć. Talmudyzm swemi właściwościami psychicznemi, swą rozkładową działalnością od lat tysiący przeciwstawia się ogólno-ludzkim dążeniom, jest fanatycznym wrogiem uczuć i pojęć altruistycznych.**

Przed nami więc obowiązek: **wszyscy do szeregu, baczność, swój do swego!** Słuszność sprawy przyniesie nam zwycięstwo. **Stańmy się wszyscy solidarną i zorganizowaną rodziną**, mającą za cel w życiu **podnieść nasz materjalny stan do dobrobytu powszechnego i równolegle rozwijać wartości kulturalne**, jak przystało na naród zdrowy, silny, przedstawiający **całkowicie sharmonizowane zdrowie, tężyznę charakteru, żelazną wolę**. Wtedy mamy prawo do życia, a każdy nasz krok owiany ambicją realnych sukcesów, myślą dobra ogólnego, dodatnio zaznaczy się.

Dziś wyłonił się w trudnych warunkach rząd silny, który buduje na solidnych, trwałych fundamentach **mocarstwowe stanowisko Polski w świecie**, furja więc paroksyzmu obłąkańczej wściekłości ogarnia talmudystów, że Polska choć najbardziej zagrożona, **obraca w niwecz talmudystyczne plany zbolszewizowania świata**, pokazując wszystkim drogi, które prowadzą do **odrodzenia ludzkości, do siły i zdrowia narodów.** **A. W.**

"Numerus clausus„ na uniwersytecie lwowskim ale dla kogo?

TROCHĘ CYFR I NAZWISK Z GRUDNIA 1928 R.

W ciągu miesiąca grudnia 1928 r. otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw:

Blidner Hersz z Ostrowa, Lewer Ignacy z Podwołoczysk, Wassermann Józef ze Lwowa, Barasch Naftali ze Złoczowa, Blaustein Ignacy ze Stanisławowa, Freyer Ozjasz z Brzeżan, Ornstein Leopold z Leżajska, Ostersetzer Fryderyk z Brodów, Pohoriles Karol z Przewłoki, Wacyk Hersch ze Zborowa, Gliklich Urij z Łucka, Kahn Leon z Przemyśla, Kofler Szymon z Mogielnicy, Kupferberg Albert ze Lwowa, Lustig Izrael z Lubienia Wielkiego, Praeger Abraham z Grabkowiec, Rauch Justyn ze Stanisławowa, Tannenbaum Adolf ze Lwowa, Rosenberg Roman ze Lwowa, Auster vel Gajer Hersch ze Skolego, Griffel recte Tuch ze Lwowa, Lautman Abraham z Dzwiniacza, Rosenzweig Henryk z Lwowa, Frux false Jolles Henryk ze Lwowa, Gottlieb Zysza ze Lwowa, Gruener Abraham z Rozdołu, Hofman Zygmunt ze Stanisławowa, Kardasz Adolf z Monasterzysk, Lehrman Mojżesz ze Starego Sambora, Reich Józef z Rozwadowa, Feuerstein Leopold z Uhrynowa, Gruenblatt Abraham z Chlebowic.

Nie wiele, prawda? — **Tylko 32 żydów doktorów praw!** W tym samym zaś czasie doktoraty praw otrzymało tylko 18 chrześcijan, Polaków i Rusinów.

A **stopień doktorów medycyny** otrzymali:

Gauzmer Naum z Łodzi, Klahr Febus z Husiatyna, Jungwas Izabela z Kołomyji, Rosenberg Ida ze Lwowa, Licht Szymon z Jarosławia Urman Izydor z Tłumacza, Lebkuehler Leopold ze Stanisławowa, Hochmann Stefanja ze Lwowa, Schargel Zygmunt z Brodów, Senensieb Henryk z Jaworzna, Blumenkranz W. ze Lwowa, Deiches Zygmunt ze Lwowa, Fisch Alfred ze Lwowa, Hamerschmid Baruch z Przemyśla, Katz Paweł ze Lwowa, Kramer Józef z Kołomyji, Maister Arnold z Jarosławia, Poppes Majer z Przemyśla, Walker Abraham z Przemyśla, Salz Bronisława z Kołomyji, Bernstein Jakób z Załoziec.

21 żydów doktorów medycyny.

Stopień doktorów filozofji: Brandmark Elza ze Stryja, Lauufer Ryfka z Bolechowa, Rosenbaum Lidja ze Lwowa, Mueller Leon z Nowej Łodyny.

Brawo! I to się nazywa u żydów... numerus clausus ale dla kogo?...

Moralizatorska działalność Boy'a i jego współ-Boy'-owników

ROZWAŻANIA NA TEMAT SCHAMIENIA PRZED- I POWOJENNEGO.

Boy-Żeleński — jak nas informują wypowiedział razu jednego lapidarny co do formy, lecz mniej lapidarny co do treści sąd, że po wojnie schamieliśmy i, że to przykry objaw, ale trzeba iść z duchem czasu, a co się tyczy jego osobistych przekonań, to on wolì być żywym chamem niż umarłym bohaterem.

Badając trafność powyższego twierdzenia musimy solidnie rozważyć fakta pro i contra świadczące 1) czy i o ile zachodzi schamienie w naszem społeczeństwie, 2) czy i o ile zachodzi schamienie u literatów w stylu Boy'a, 3) zbadać stopień tego schamienia i jego genezę, 4) dojść do końcowych wniosków.

CZY, O ILE DA SIĘ ZAUWAŻYĆ U NAS STOPIEŃ SCHAMIENIA.

Twierdzenie, jakoby ludzkość lub społeczeństwo powojenne uległo schamieniu nie pokrywa się z prawdą. Tak wojna, jak i doba powojenna pokazuje nam tylko takie dusze, jakiemi one były w rzeczywistości. Tak samo gdybyśmy większą lub mniejszą grupę ludzi zamknęli i ob nażyli ze szat, to zobaczymy ciała i zdrowe i pokryte wrzodami lub okazałe, — tak samo i w czasie wojny dusze obnażone z szat konwenansu widzimy i zdrowe i zwyrodziałe.

Jedno tylko co nas do pewnego stopnia wprawia w zadziwienie, to jest ta okoliczność, że wrzody i zaparszywienie spostrzegliśmy u **tych, których uważaliśmy za wzór zdrowia**, za atletów, a to były przecież **miernoty** zakrywające swoje wrzody i sparszywienia koronkami brabanckiemi, jedwabiami zagranicznemi i szminkami.

Zaglądnijmy na duchowe szczyty naszego świeckiego społeczeństwa, to widzimy, że żaden z pomiędzy naszych świeckich grenadjerów duchowych, czyto ś. p. Reymont, czy ś. p. Żeromski, czy ś. p. Kasprowicz nie uległ po wojnie jakimkolwiek złym wpływom; tak jak przed wojną byli prostolinijni, takimi zostali i po wojnie. Również Staff i K. H. Rostworowski i tp. pozostali takimi, jakimi byli, i nie widzimy u nich **ani cienia jakiegokolwiek schamienia**.

Zaglądnijmy między codziennych zjadaczy chleba, to i tu nie widzimy schamienia. Jeden obywatel kupił dolarówkę, którą był zmuszony sprzedać trzem innym spółobywatelom. Po sprzedaży przypadek chciał, że ta dolarówka została wyciągnięta. Więc ci trzej nowonabywcy losu podzielili wygraną na cztery równe części a czwartą część podarowali temu u którego kupili los.

Zaglądnijmy między bandytów. W r. 1921 zaszedł wypadek pod Warszawą, że bandyci napadli na folwark — i obrabowawszy gruntownie wszystkich, zasiedli do kolacji razem z gośćmi, między którymi był jeden profesor uniwersytetu. Gdy w czasie rozmowy profesor uniwersytetu warszawskiego, skarżył się na kiepskie czasy wówczas bandyta zlitował się nad nim i kazał mu oddać jego rzeczy.

Również w Małopolsce zdarzył się wypadek, że po napadzie bandyckim w r. 1927 gdy po obrabowaniu jeden z bandytów chciał shańbić córkę obrabowanego gospodarza, drugi bandyta ujął się za dziewczyną i nie dopuścił do tego.

Ażeby więc mówić o schamieniu jako ogól-

nej pladze grasującej w naszem społeczeństwie, do tego niema najmniejszej podstawy. Schamienie widzimy tylko u literatów w stylu Boy'a i wszystkich pokrewnych jemu duchem.

Twierdzenie Boy'a, że „schamienie po woj-

CO TO JEST SCHAMIENIE I O ILE JEST WIDOCZNE U BOY'A

nie", o ile ono dotyczy pewnego odłamu powojennej „Polski Młodej" nie jest wcale przesadą; to twierdzenie uzupełnimy ze swej strony o tyle, że ślady schamienia widzimy i w dobie przed wojennej u tych ludzi, a nawet u samego Boy'a.

Co to jst schamienie i na czem polega istota chamstwa? — Chamstwo jest to dążność do ostentacyjnego wskazania błędów osób starszych wiekiem, urodzeniem, lub stanowiskiem zajętem w hierachji społecznej, czy jakiejkolwiek innej organizacji; lecz chamstwa można się też dopuścić i wobec Ojczyzny i wobec Kościoła, jeżeli się dąży do podważenia jego autorytetu. Cham, syn Noego widząc ojca leżącego po ciapineczkę obfitszej libacji winem, gdy w czasie snu odkrył nagość swego ciała, — powinien był, jak każdy szanujący się syn, nakryć nagość ciała swego ojca i pójść do swojej roboty. Lecz Cham postępuje inaczej; woła swoich braci i pokazuje im to. Chodziło mu widocznie o to, ażeby autorytet ojca podważyć. I dlatego właśnie został przeklętym. Jego imię stało się symbolem plugastwa i znikczemnienia moralnego, jakto widzimy w pewnym odłamie naszej literatury.

Jeżeli z twierdzenia Boy'a wynika, że woli on być żywym chamem niż umarłym bohaterem, to wcale nie należy uważać tego za przesadę, a tylko za bardzo trafną samo-ocenę, lecz ślady tego schamienia widzimy w jego wierszach, już w dobie przedwojennej.

a) I tak ohydna afera Macocha, która każdemu z nas rumieniec wstydu pędziła do twarzy, dał pobudkę Boy'owi do traktowania całej afery na wesoło. Nic go nie obchodziło, że Częstochowa jest wspomnieniem historycznem, naszego odrodzenia duchowego, ciepłem wiary, może dokonać cudu, — nic go nie obchodziło, że tysiące zakonników i pustelników męczeńską śmiercią zginęło w obronie wiary — natomiast on — Boy — „syty burżuj" z „zielonego balonika" aferę Macocha traktuje na wesoło, a to w tym-celu, aby podważyć autorytet Kościoła i w tem właśnie tkwi chamstwo. Cham także zapewne nie przelewał łez, gdy pokazywał braciom „odkrytą nagość ciała" swego ojca Noego, ale czynił to na wesoło.

Każdy literat z kulturą ale prawdziwą kulturą ducha byłby wypadek Macocha wziął na pod kład do napisania dramatu, tragedji, — ale nigdy do napisania wierszyków wesołych jakie są zawarte w jego „słówkach".

b) Takie samo schamienie widzimy i w jeszcze jednym wypadku: gdy przezacny, kochany i szczigodny mistrz Paderewski postawił własnym kosztem pomnik królowi Jagielle, ażeby służył „przodkom na chwałę, braciom na otuchę", wówczas przed odsłonięciem pomnika tego, poruszył się cały naród, ażeby w godnem i uroczystości chwili odpowiadającem skupieniu wziąść przez swoich delegatów udział w uroczystości; takiego zjazdu, jak wówczas, Kraków nigdy przedtem nie widział i prędko nie zobaczy. Widać że dobre ziarno padło na dobrą glebę. Lecz w czasie tej uroczystości znalazł się jeden wesołek międzynarodowego żydowstwa, który bitwę pod Grunwaldem przedstawił w kabaretowy sposób; w których czytamy i takie arcydzieło wyrażania myśli jak to:

Jadwisia, daj pysia! wielka wojna dzisia!

To się nazywa brać życie i historję z wesołego punktu widzenia. O ile w pewnych razach jest stosowana t. zw. licentia poetica, t. j. dowolność poetycka, to Boy znowu wprowadził w poetycką modę, formę nową, którąby można określić jako impudentia poetica, t. j. bezczelność poetycką mającą być przykrywką dla jego impotencji poetyckiej. — Boy przez swoje twory" poetyckie stał się pierwowzorem dla tego rodzaju indywiduów jak Tuwimy, Sonimscy itd. Wszyscy oni wraz z Boy'em na czele są wprawdzie piszącymi wierszem literatami, — ale to są raczej na dichteritis cierpiące indywidua aniżeli poeci.

Żeby Boy walczył kiedy naprawdę z obłudą to nie prawda. O mistycznych małżeństwach rjawitów, o ich „obawieniach" nie wspomina ni gdy ani słówkiem, tak samo nie wystosował nigdy aktu strzelistego do swego naczelnego redaktora Ehrenberga, ażeby wytłumaczył jakim cudem doszedł do przydomka „Jasnogórskiego" ba Boy ma i swoją zasługę na polu literackiem, ponieważ dokonał tłumaczenia wielu a wielu francuskich dzieł na polski język. — Do tego potrzeba wielkiej pilności i wielkiej pracy. Ale Porębowicz dokonał jeszcze wspanialszego dzieła, gdyż przetłumaczył „Boską Komedję" Dantego i inne dzieła na język polski, a jednak nie rości sobie żadnej pretensji do wielkości. — Wielu uważa Boy'a za genjusza; — może być, — ale to jest chyba jakiś niedonoszony genjusz; to lubowanie się w chorobach wenerycznych, i opisach ich skutków (jak to „przybywa... w żyłach rtęci") i tp., świadczy o nim ujemnie. Tak pisze tylko ten komu zależy na tem, by go określić, że „jest to największy motłochowiec między elegentami, a największy elegant między motłochowcami". — Boy, Tuwim i Słonimski tak pasują do siebie, że Boy może Tuwima i Słonimskiego uważać za swych żydków narodowych, a oni mogą go uważać za swego „Szabes-Boy'a". Wszyscy trzej szerzą chamstwo i wszyscy trzej szerzą bolszewizm. Przytoczę wiersz Słonimskiego pt. „Salve Lenin!" który brzmi jak następuje:

„Tu do nas puka już do bram,
niech jeden z drugim pójdzie cham
niech drzwi otworzą: Salve Lenin.
Nie minie przecie wiele dni,
jak wszędzie się otworzą drzwi
od gór Kaukazu do Apenin.
Oficerowie wszystkich szarż,
białogwardziści krzyczcie: marsz,
Do broni! koniec przecie blizki,
Drżyjcie burżuje. Przyszedł czas
i twarde pięście jako głaz
spadną na białe wasze pyski".

Czy po „Jadwisia! daj pysia!..." Boy'a mogło co innego przyjść, jak „Salve Lenin" Słonimskiego?

Dokończenie nastąpi.

Jan Kozicki.

Demaskowanie obłudy sjonistycznej.

W ubiegłym tygodniu jakaś „Żydowska Akademicka Grupa Socjalistyczna" rozrzuciła w Przemyślu skierowane przeciwko sjonistom ulotki w których można było wyczytać takie o sjonistach i ich palestyńskich dążnościach opinje:

„Z ogólnego zniechęcenia korzystali dotychczas nasi „sjoniści", których Palestyna leży na stoliku do kart, a entuzjazm narodowy we 5 oce ikiero". Co z. chluda! Czy dużo już tych krzykaczy wyjechało do Palestyny? Inni... wyrywają! sami zostają w miękkich, wygodnych fotelach Sejmu, Rad miejskich i Kahałów. — To jest ich „ziemia obiecana"...

I w takiem tempie aż do końca. Jeśli podobną opinje o sjonistach głoszą sami żydzi, to co nam o nich sądzić należy? Ciekawych wyjaśnień udzielił w tej mierze edaktorowi „Ziemi Przemyskiej" wydawca cytowanej ulotki, który oświadczył, że t. zw. piąta Alija, z ogromnym hałasem obecnie reklamowana, doprowadziła do wyjazdu z Polski do Palestyny, aż... 40 żydów.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do niniejszego numeru „Gazety Narodowej" załączamy blankiety (czeki) PKO, upraszając tych wszystkich PT. Prenumeratorów, którzy dotychczas nie uiścili prenumeraty za I. kwartał b. r. lub za miesiąc luty b. r., by nie zwlekając, spełnili swój obowiązek, gdyż zwłoka w nadsyłce prenumerat naraża nas na wielkie straty i tak już znaczne, wobec konfiskaty Nr. 4 naszego pisma.

WYD. „GAZETY NARODOWEJ".

Do nowych naszych Prenumeratorów!

Wszystkich nowych naszych prenumeratorów, którzy dotychczas nie prenumerowali „Gazety narodowej", a którzy obecnie nadsyłają nam zgłoszenia nowych prenumerat, upraszamy, by na odwrotnej stronie blankietu (czeku) PKO pisali wyraźnie „prenumerata nowa", oraz podawali dokładnie, za jaki czas posyłają prenumeratę

Administracja „Gazety Narodowej".

Zła książka i zła gazeta to największy wróg!

Odezwa duchowieństwa w Żyrardowie.

Duchowieństwo katolickie w Żyrardowie z ks. kanonikiem Edwardem Szczodrowskim proboszczem parafji żyrardowskiej kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Pocieszenia, na czele wydało odezwę do parafjan żyrardowskich, o złych książkach i złych gazetach. Odezwa podpisana przez ks. E. Szczodrowskiego w strzeszczeniu brzmi:

„Świadkami jesteśmy, że mimo postępu materjalnego i wielkich wynalazków, świat coraz bardziej pogrąża się w występkach i zbrodniach, a pogrąża się dlatego, że nie zna Boga. **Zła książka i zła gazeta to największy wróg ludzkości!** One odbierają ludziom wiarę w Boga osłabiają miłość ku Chrystusowi. Zła książka i zła gazeta wyszydzają największe i najświętsze tajemnice wiary świętej, nie wykluczając nawet Najświętszego Sakramentu, kościołów, Stolicy Apostolskiej, Biskupów i duchowieństwa.

Dalej czytamy w odezwie:

I kiedy w suplikacjach śpiewamy: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie", należałoby w teraźniejszych czasach dodać i od złej książki i złej gazety — zachowaj nas Panie!...

Odezwa żyrardowskiego duchowieństwa wywarła wielkie wrażenie wśród ludności nietylko Żyrardowa i okolic, ale również daleko poza granicami okręgu żyrardowskiego. Stanie się ona niewątpliwie ważnym czynnikiem w procesie odwracania się ludności od brukowo-sensacyjnej złej prasy i literatury.

Banda złodziei kolejowych żydów.

Od roku dokonywano na wielką skalę kradzieży z wozów kolejowych podczas biegu pociągu na przestrzeni Jarosław-Przeworsk. Mimo usiłowań policji nie zdołano sprawców wytropić aż dopiero onegdaj posterunkowi Sawala i Podolak padli na trop złodziei. Oto, zaczaiszy się w nocy wzluż toru, spostrzegli, że przed Przeworskiem w miejscu, gdzie pociąg zwalnia, wskakiwali złodzie e do wozów, odbi ali plomby i kradli towary, które później zakopywali w polach. Sawala, ażeby się przekonać dowodnie o sposobie kradzieży, konwojował pociąg i zauważył wzdłuż toru kilka postaci ubranych w białe stroje, co ich upodabniało do powłoki śnieżnej.

Idąc po śladach zdano dostać się do miejsca, gdzie owa szajka przebywała, a mianowi e mieszkaniu cegielni Kurzmana. Rewizja przeprowadzona u Józefa i Antoniego Kudajów i Franciszka Laska, dała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono tam mnstwo skradzionych rzeczy, poczem już sprawa była ułatwiona. Okazało się że jest to rozgałęziona spółka złodziei. Ponadto przeprowadzono rewizję u domniemanych paserów i po znalezieniu łupów, aresztowano herszta **Nussbauma, Izaaka Lippera, Fani Wasner, Wolfa i Bronisławę Wasnerów, Leiba Heidensteina i Dawida Rozenbluma.**

Szkody wyrządzone przez kradzieże, idą w grube tysiące.

Ludność rosyjska przeciw żydom!

RUCH ANTYJUDAISTYCZNY WZMAGA SIĘ Z DNIEM KAŻDYM.

Prasa komunistyczna prowadzi w dalszym ciągu zaciętą walkę przeciwko objawom antysemityzmu. Wszystkie dzienniki na obszarze całego państwa zamieszczają liczne artykuły i korespondencje o wykroczeniach antysemickich. Prasa komunistyczna piętnuje agitację antysemicką jako narzędzie kontrrewolucji. Pisma nadmieniają, iż w obecnym okresie przedwyborczym objawy antysemityzmu są szczególnie niebezpieczne. Zdaniem tych pism elementy nieprzychylnie usposobione względem Sowietów posługują się antysemityzmem jako hasłem w walce przeciwko władzy radzieckiej.

Poniżej przytaczany szereg wiadomości o wystąpieniach antysemickich, omawianych w prasie komunistycznej.

Administrator oddziału trustu ukraińskiego przemysłu mięsnego w Dornicy (okręg kijowski) Józef Zawodowski, znany ze swych wybryków antysemickich oświadczył żydowsk. robotnikowi Kuperstejnowi: „Wszystkich was żydów należy wymordować,**wy jesteście winni upadku Rosji"**. Zawodowski wykluczył z trustu 3 robotników żydowskich.

W Krzyworogu miejska organizacja młodzieży komunistycznej wybierała organizatorów poszczególnych grup. M. in. wysunięto kandydaturę niejakiej Pawliczenko. „Komsomolec" Agapachow wystąpił przeciwko tej kandydaturze, wskazując, iż Pawliczenko jest antysemitką. Bronił jej komunista Kucenko, który oświadczył: „Wszak sami wiecie, towarzysze, iż wielu komunistów zwalcza Żydów, mimo to są oni dobrymi komunistami."

W związku spółdzielni w Homlu jest zatrudnionych 2-ch komunistów-antysemitów. Jeden z nich Gawryłow oświadczył **„Żydzi panują nad nami**, należy ich wypędzić z zarządu." Drugi komunista Matul wyraził się bardzo kategorycznie **„Cała Białoruś jest zalana żydami, pełno ich we wszystkich urzędach, Rosjan natomiast prześladuje się"**.

Władze partyjne poinformowane o tych wystąpieniach, nie przeciwdziałają im.

Naczelny dyrektor „Zjednoczenia wszechrosyjskiego spółdzielnia dla eksportu bydła", Czerniadiew, jego zastępca Radjanow, sekretarz Łabanowskaja oraz niektórzy inni członkowie zarządu stali na czele zorganizowanej placówki antysemickiej. Hasłem ich było: **wyrugować żydów z ruchu spółdzielczego."** Kier. wydziału handlu masłem, Diamand (Żyd-komunista) u u nięty został ze stanowiska. Do czasu objęcia przez Diamanda stanowiska kierownika wydział ten nieustanne ponosił straty. Diamand zorganizował pracę w tym wydziale w sposób, który umożliwił roczny dochód w wysokości 2 mil. rubli.

„Prawda" donosi z Smoleńska o odbytym w tamtejszym sądzie procesie pprzeciwko 11 Rosjanom, którzy przed pewnym czasem dokonali zorganizowanego napadu na żydów w miasteczku Rudnia. Napadli oni pobili kilku żydów, nadto pobili jednego ze swych kolegów za to że ostatni był zaprzyjaźniony z pannami — żydówkami. Pobrocili nadto policjanta który usiłował ich aresztować. Sąd skazał 8-miu oskarżonych na karę 10 lat więzienia, jednego na 2 lata oraz 2-ch na 3 lata.

Fabryka „Czerwony Perekop" w Jarosławiu obrała za swego delegata na zjazd związków zawodowych zdeklarowanego antysemitę Lulina. W spółdzielni bezrobotnych szewców w Taszkiencie, majster fabryczny Gruszyn pobił terminatora żyda Szupla. Gruszyn jest znanym antysemitą, który spowodował w ostatnich 3 miesiącach usunięcie 3 żydowskich terminatorów. Dwóch robotników fabryki w Płocku: Zaleski i Karagin, dokuczało w ciągu dłuższego okresu robotnicy żydowskiej Leny Kaplan, oblewa ąc ją wrzącym kle em i lakiem.

Dochodzenie w sprawie wykroczeń antysemickich na uniwersytecie w Woronieżu wyjawiło szereg nowych szczegółów. Okazuje się iż przed pewnym czasem profesor tego uniwersytetu Gruenstein (żyd), znany jako najwybitniejszy neuropatolog na Ukrainie zmuszony był ustąpić z zajmowanego stanowiska na skutek prześladowań antysemickich, którym podlegał nieustannie ze strony niektórych profesorów i studentów. Podobnie musiał ustąpić prof. Lipski (komunista), ordynator kliniki uniwersyteckiej.

W wyniku dotychczasowego śledztwa wydalono z uniwesytetu w Woronieżu 11 antysemickich studentów. Śledztwo w dalszym ciągu.

W Leningradzie istnieje wielkie zjednoczenie tragarzy, liczące 2500 członków. Czterech członków zjednoczenia z Bozdanowem na czele prowadziło wśród członków agitację antysemicką. W tych dniach tragarze dokonali napadu na żydowskiego członka zarządu Sokołowskiego. Sprawców osadzono w areszcie.

W truście przemysłu skórzanego w Leningradzie panuje wśród robotników atmosfera antysemicka. **Ekspedjenci w sklepach trustu odmawiają obsługi klijentów żydowskich.** Członkowie partji komunistycznej w zarządzie trustu zachowują się obojętnie wobec przejawów antyżydowskich w truście.

O licznych objawach antysemityzmu donoszą również z Odesy, Kurska, Samary, Kiercza Klincy i in. miast i miasteczek.

Czasopismo „Ługanskaja Prawda" donosi ciekawe szczegóły z życia robotników żydowskich w Zagłębiu Donieckim. W tamtejszych kopalniach węgla pracuje około 500 robotników żydowskich. Jest to nowa gałąź pracy dla tych robotników. Stosunek robotników nie-żydów do swych towarzyszy żydowskich pozostawia wiele do życzenia. Zarządzający wyznaczają robotnikom żydowskim mniejsze wynagrodzenia oraz ubliżają im przy każdej okazji. Władze sowieckie podjęły kroki celem ukarania winowajców.

„Zwycięstwa Izraela" przy odradzaniu się Polski.

PUBLICYSTA FRANCUSKI O ROLI I WPŁYWACH ŻYDÓW PRZY USTALANIU GRANIC POLSKI — AGITACJA ŻYDOWSKA W SPRAWIE LWOWA, WILNA, ŚLĄSKA I POMORZA. NAJWIĘKSZE ZWYCIĘSTWO ŻYDOWSKIE.

Francuski autor kilku cennych prac o żydach Rober **Lamelin**, w ostatnio wydanej książce, zatytułowanej **„Zwycięstwa Izraela"** („Les Victoires d' Israel", Paryż, księgarnia Grasset, 1928 r.) pisze o roli, jaką odegrali żydzi w tych trudnych dla Polski czasach, gdy ważyła się sprawa naszych granic i gdy państwo polskie dopiero powstawało.

Jak wiadomo, na Kongresie Wersalskim, który decydował o losach powojennej Europy, żydzi odgrywali ogromną rolę, otaczając licznie trzech wielkich mężów stanu, Wilsona, Lloyd George'a i Clemenceau. **„Zgromadzenie ogólne Stowarzyszeń żydowskich"** obradowało w dzień Kongresu w Paryżu i **śmiało wywierać nacisk na sprawy, które były decydowane na Kongresie.** Nic dziwnego, że **Polska**, gdzie żydzi stanowią drugie co do wielkośści skupienia (pierwsze — Stany Zjednoczone Półn. Ameryki) **była przedmiotem żywych zainteresowań owego żydowskiego Zgromadzenia.** Spraw polska była nawet powodem żywej różnicy zdań pomiędzy przedstawicielem żydów amerykańskich, Ludwikiem Marschallem, a przedstawicielami żydów polskich i rosyjskich. Pogodzono się jednak i postanowiono założyć wspólnie „Komitet Delegacji żydowskiej na Kongres Pokojowy". Jak donosi „L. Union Israelite" z dnia 13 listopada 1920 r. część członków tego Komitetu wyrażała obawy, **że przywileje, jakie Kongres Pokojowy miał nadać mniejszościom narodowym, oburzą ludność Polski i Rumunji, krajów, którym Traktat o mniejszościach miał być narzuconym, i że stanie się to przyczyną wrzenia, które obróci się przeciw żydom. Widzimy więc, że byli nawet żydzi, którzy Traktat o mniejszościach uważali za przeciągnięcie struny na korzyść żydów.**

Żydzi krajów wschodnich (Polski i Rumunji) uważali się jednak za dość potężnych i wpływowych, aby takich obaw nie żywić i przejść nad niemi do porządku dziennego.

Żydzi, pisze p. Lambelin, **nie wahali się wtrącać do spraw tak delikatnych, jak wyznaczenie granic Polski** i wywierać w tych sprawach swego wpływu. **Wpływ ten był dla Polski zawsze szkodliwym.**

I tak: przedstawiciel rady narodowej żydowskiej Lwowa **Dr. Leon Reich przyjechał do Paryża domagając się przyłączenia Lwowa raczej do Ukrainy niż do Polski.**

Z Londynu przyjechali do Paryża **S. Rozenbaum i Jakób Wygodzki, aby wpływać na polityków i dziennikarzy, protestując przeciw przyłączeniu do Polski Wilna.**

Leon Reich, Rozenbaum i Jakób Wygodzki. Trzy nazwiska, które każden Polak winien zapamiętać.

Czwartym działającym w tym samym duchu, był nieżyjący już miljarder amerykański, (żyd) **Jakób Schiff**, dyrektor potężnego banku w Nowym Jorku, Kuhn i Loeb, który odgrywał w polityce ostatnich przed wojną dziesięcioleci olbrzymią rolę. **W czasie Kongresu Wersalskiego w maju 1919-ego, gdy dowiedział się o przyznaniu Śląska i Pomorza, przesłał kablem telegraficznym z Nowego Jorku bardzo energiczny protest przeciw temu, domagając się przynajmniej w tych sprawach plebiscytu.**

Jak wiadomo **plebiscyt został uchwalony.**

Autor książki „Zwycięstwa Izraela" mówi o tem, **dlaczego nie leżało w interesie żydowstwa stworzenie silnej i wielkiej Polski. Żydzi posiadaliby jeszcze większy wpływ niż dzisiaj**, gdyby zamiast potężnej i silnej Polsi dzielili Rosję od Niemiec szereg słabych buforowych państw. Dlatego właśnie **chodziło im o osłabienie Polski, prowadzili przeciw niej oszczerczą kampanję, rozpisując się w prasie całego świata o odbywających się w Polsce pogromach.** Autor, który pisze dla czytelników francuskich, dobrze robi, **stwierdzając kategorycznie, że pogromów w Polsce nie było. Przypomina fakt strzałów żydowskich do załogi polskiej**, wchodzącej dnia 22 listopada 1918 r. do oswobodzonego Lwowa i mówi, że były utarczki między załogą polską i bandami ukraińców i bolszewików, wśród których znajdowało się **paru szpiegów i żołnierzy żydów.** Żadna jednak komisja, przysłana z Anglji i z Ameryki dla zbadania tej sprawy, **pogromów w Polsce wykryć nie mogły.**

Propaganda żydowska przyczyniła się jednak do wytworzenia opinji, że żydzi w Polsce muszą mieć międzynarodową opiekę i Polska dostała Traktat o Mniejszościach.

Autor uważa to za jedno z największych zwycięstw żydowskich ostatnich czasów.

M. W.

Tępienie bolszewizmu w Polsce.

25 KOMUNISTÓW SKAZANYCH W KIELCACH, W TEM 24 ŻYDÓW!

Proces 25 komunistów w Kielcach zakończył się onegdaj wyrokiem którym główny przywódca organizacji komunistycznej na Kielce i okolicę, 25-letni Bonifacy Malewski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia ponadto Hersz Rapaport lat 18 na 5 lat ciężkiego więzienia ze zmniejszeniem kary do połowy na podstawie amnestji, Henoch Marela lat 23 na 4 lata więzienia.

Dalsi oskarżeni Hersz Preister, Szyja Obermann, lat 17, Pejsach Nagel, Moszek Rosen, Icek Ritterband lat 19, Kaizer Moszek lat 18,

Szmul Breitbord lat 19, **Abram Poliwa** lat 23, **Eljasz Danziger** lat 22, **Jakób Finkelstein** lat 21 **Olzeberg** lat 20, **Herszlik Kwaśniewski** lat 2? **Paner Lejba, Breitner Szmul** lat 16, **Zarembówna Ryfka**, skazani zostali na półtora do trzech lat więzienia po zastosowaniu amnestji i zaliczeniu aresztu prewencyjnego, z wyjątkiem Zarembówny, którą skazano na półtora roku twierdzy. Pozostałych oskarżonych Nowickiego i Wygnańskiego sąd uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku wśród skazanych i publiczności wzniesiono parokrotnie okrzyki na cześć komunizmu.

Jak widać z nazwisk zasądzonych komunistów, byli to sami żydzi, pomiędzy którymi na okrasę znajdował się jeden goj.

Mądry list Min. Składkowskiego.

„Za dużo hucznych zabaw w Warszawie, gdy w Polsce tylu ludzi głodnych i bezdomnych".

Minister spraw wewnętrznych p. Składkowski przesłał do pism stołecznych list, w którym donosi, że otrzymał dotąd 60 zaproszeń na bale dobroczynne. Jeszcze długo potrwa karnawał, a więc przypuszcza, że otrzyma tych zaproszeń jeszcze sporo, a jednak przekonany jest, **że z tych balów dobroczynnych otrzymają biedni ludzie bardzo mało w stosunku do wydatków, jakie bale pociągają.**

Minister Składkowski sądzi, **ludność stolicy nie powinna bawić się tak hucznie, jak długo istnieją w Polsce głodni i bezdomni.** Dlatego prosi, by omijano jego nazwisko przy spisie różnych komitetów urządzających zabawy na cele dobroczynne. Uznając atoli obowiązek pomocy dla biednych, ofiaruje 1000 zł. na rzecz instytucji „Nasz Dom", znajdujący się pod protektoratem marszałkowej Piłsudskiej.

Od studjów nad tałmudem w Warszawie

do krzesła elektrycznego w Kalifornji

„KARJERA" MŁODEGO TAŁMUDYSTY.

Przed dwoma laty uciekł pewien młody chasyd studjujący tałmud w bethamidraszu, zamie szkały w Warszawie przy ul. Twardej, zwany „Baruch Bartlan", do Kalifornji. W Kalifornji **stał się przywódcą bandy rozbójników**, a w czasie walki z przywódcą innej bandy został ciężko ranny.

Onegdaj przybyła do rabinatu warszawskiego żona Barucha i pokazała list od rabina w Los Angeles. Rabin kalifornijski donosi, że męża po wyjściu ze szpitala postawiono przed sąd, który go skazał za napady rabunkowe **na karę śmierci.** Przed 4-ma tygodniami wyrok wykonano i „Baruch Batlan" został **stracony na krześle elektrycznem.** Przed śmiercią prosił on, by rabin napisał do jego żony w jego imieniu list, błagający o przebaczenie i oświadczający, iż źli przyjaciele doprowadzili go do upadku, a żona niestety nie umiała przeciwstawić się ich wpływowi.

Judaica

OSZUSTWA KUPCÓW ŻYDOWSKICH W BOLSZEWJI. Z Odessy donoszą, iż tamtejsze G. P. U. przeprowadzają wiele aresztowań wśród miejskich kupców żydowskich. Aresztowani pozostają pod zarzutem, iż mimo uprawiania handlu, rejestrowali się, jako bezrobotni, skutkiem czego korzystali z zapomóg pieniężnych dla bezrobotnych. Wśród aresztowanych znajduje się również członek odeskiej rady miejskiej Dawidow.

NOWY PREZYDENT MAROKA A LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA. Na stanowisko komisarza Maroka, w miejsce min. Steega (żyda), mianowany został były sekretarz generalny rządu w Tunisie p. Mansersen. Nominacja ta wywołała za niepokojenie wśród ludności żydowskiej w Maroku, ponieważ p. Mansersen ujawniał wyraźnie antysemickie tendencje na poprzedniem swojem stanowisku.

ŻYDOSTWO WĘGIERSKIE WYMIERA. Jak wynika z danych statystycznych, liczba urodzeń żydowskich na Węgrzech doznała katastrofalnego spadku. Podczas gdy w roku 1926 liczba urodzeń żydowskich sięgała 2287, wynosi onaw roku 1927 zaledwie 1870, to znaczy **spadek ten stanowi pełne 13 procent.** W małżeństwach mieszanych liczba urodzin spadła jeszcze znaczniej.

O ŚWIATOWY ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH. Centralny związek rzemieślników żydowskich w Niemczech wystąpi z inicjatywą utworzenia **światowego związku rzemieślników żydowskich.** Na czoło zadań takiego związku wysuwa się sprawa zjednoczenia wszystkich istniejących żydowskich organizacji rzemieślniczych w różnych krajach, celem wyłonienia przedstawicielstwa rzemieślników żydowskich we wszystkich organizacjach szczegół nie w tych, które dążą do produktywizacji mas żydowskich.

ZGON „UBOGIEGO" ŻEBRAKA W PALESTYNIE. W szpitalach „Hadasa" w Jerozolimie zmarł stary żebrak żydowski, który utrzymywał się z żebractwa na ulicach Jerozolimy i żył w skrajnej nędzy. Jak się okazało, żebrak ten zostawił w spadku majątek wartości 6.000 funtów szterl.

4000 GOŚCI NA UROCZYSTOŚCI ŚLUBU RABINA NA RUSI PODKARPACKIEJ. W tych dniach odbyło się w Tiaczewie (Ruś Podkarpacka) uroczystość objęcia urzędu rabinicznego przez syna nadrabina Uzhorodu M. Grynwalda. Jednocześnie odbył się ślub nowomianowanego rabina z córką poprzedniego rabina Tiaczewa. Na uroczystości ślubnej obecnych było z górą 4000 gości z różnych dzielnic Słowacji oraz Rusi Podkarpackiej Oto „nędza żydowska w świetle faktów...

MALARZ NOWOJORSKI PRZECHODZI NA JUDAIZM PO 17-LETNIEM POŻYCIU Z ŻYDÓWKĄ Z WARSZAWY. Malarz nowojorski, Piotr Walter, mając lat 38, przeszedł na judaizm. Pochodzi on z rodziny katolickiej z Kolonji. Przed 17 laty Walter zwiedził wraz ze swym ojcem Warszawę, gdzie się zakochał w córce kupca żydowskiego. Po pewnym czasie Walter wyjechał z nią do Ameryki, gdzie ją poślubił. Żaden z przyjaciół Waltera nie wiedział, że on nie jest żydem. Dzieci swoje w wieku lat 14 i 10, Walter wychował w duchu żydowskim Obecnie sam Walter przeszedł na religję mojżeszową.

ZGON ZLATY RUBIN. W Ameryce zmarła ostatnio głośna swego czasu „bohaterka" przemyskiego procesu Zlata Rubin, która w roku 1927 zasiadała przed sądem przemyskim, oskarżona o wymuszenie na osobie rabina Szapiry. Zlata Rubin miała w Przemyślu krewnych, którzy otrzymali wiadomość o zgonie bohaterki procesu.

TARCIA RELIGIJNE WŚRÓD ŻYDÓW ZAKOŃCZYŁY SIĘ SPALENIEM BIBLJOTEKI. Trwająca od dłuższego czasu na terenie osady Myszyniec (pow. Ostrołęka) walka między ortodoksami a organizacją Poalej-Cejrej sjonistycznych doszła do takiego napięcia, że onegdaj ortodoksi pod wpływem tamtejszego rabina, wtargnęli do lokalu Poalej-Cejrej-Sjon, zdemolowali go i znajdującą się tam bibljotekę w ilości kilkuset tomów zniszczyli, paląc książki lub drąc je na strzępy.

Rozmaitości.

OD JAK DAWNA MARYNARZE NOSZĄ CZARNE KRAWATKI.

Po raz pierwszy czarną krawatkę założyli marynarze angielscy, jako oznakę żałoby po admirale Nelsonie. Zwyczaj ten rozpowszechnił się szybko wśród marynarzy angielskich i stał się częścią składową umundurowania; od Anglików przejęli zwyczaj noszenia czarnych krawatek marynarze flot innych państw. Również z osobą Nelsona związany jest zwyczaj noszenia trzech białych pasków na kołnierzach bluz marynarskich; te trzy paski przyjęte zostały na pamiątkę trzech zwycięstw Nelsona pod Kopenhagą, nad Nilem i pod Trafalgarem.

CZŁOWIEK, KTÓRY WŁADA 79 JĘZYKAMI. Człowiekiem, który włada 79 językami jest, według pism niemieckich, niejaki Teodor Schultheiss, nauczyciel gimnazjalny z Berlina, który włada podobno zupełnie biegle wszystkiemi językami europejskiemi, kilkoma azjatyckiemi i kilkoma arykańskiemi. Gdy do ogrodu zoblogicznego w Berlinie przybyła trupa Trypolitańczyków, porozumiewających się między sobą mieszaniną kilkunastu narzeczy, Schultheiss przez dwa dni przysłuchiwał się ich rozmowom, poczem zaczął z nimi zupełnie swobodnie gawędzić.

GORĄCZKA ROZWODOWA. W Stanach Zjednoczonych w roku 1927 było o 192.037 rozwodów, czyli o 6.2 proc. więcej, niż w roku 1926. Liczba małżeństw w roku 1927 w porównaniu z rokiem poprzednim spadła o 1880.

300.000 OBŁĄKANYCH ZNAJDUJE SIĘ W AMERYKAŃSKICH LECZNICACH. Z górą 300.000 umysłowo chorych jest w stanach Zjednoczonych, tylu bowiem pensjonarjuszów liczą tamtejsze szpitale i przytułki dla obłąkanych, do których rocznie dostaje się przeciętnie 75.000 osób, pozbawionych pełni władz umysłowych.

Ogółem istnieje w Stanach Zjednoczonych 526 zakładów dla umysłowo chorych, których koszt utrzymania przewyższa rocznie kwotę 30 miljonów dolarów.

Liczba 300.000 umysłowo chorych nie obejmuje osób, pozostających pod opieką swych rodzin i krewnych.

Bardz charakterystycznym jest fakt, że większość umysłowo chorych przypada na emigrantów, wśród których na 100.000 jest 132 umysłowo chorych; rodowici Amerykanie dają tylko 57 umysłowo chorych na 100.000 mieszkańców.

300.000 umysłowo chorych obok innych przerażających ofiar oto danina — jaką składa ludność Stanów Zjednoczonych dla powszechnego dobrobytu i ogromnej wydajności pracy.

ILE DROGI PRZECHODZI CZŁOWIEK DZIENNIE.

Według obliczeń opublikowanych przez wychodzący w Bostonie (Stany Zjednoczone) tygodnik „Travler" każdy człowiek przebywa dziennie przeciętnie ponad 15 kilometrów, nawet nie wychodząc na przechadzkę ani nie uprawiając żadnych sportów.

Lekarz, pracujący w szpitalu publicznym, robi dziennie 25 kilometrów, nie licząc drogi jaką odbywa poza zajęciami zawodowemi. Każda kobieta, załatwiająca na mieście prawunki gospodarcze przebywa dziennie około 20 kilometrów, jeśli tego dnia wychodzi na miasto i 15 kilometrów, jeśli pozostaje przez cały dzień w domu. Natomiast dziesięcioletnia dziewczynka, uczęszczająca do szkoły, wliczając drogę do szkoły i ze szkoły, oraz codzienne ćwiczenia gimnastyczne, robi dziennie około 22 kilometrów, a jej młodszy braciszek, kontentujący się bieganiem w mieszkaniu i koło domu, odbywa kurs 24 kilometrowy.

Listonosz robi dziennie około 40 kilometrów, a nawet szef wielkiego magazynu, który zdawałoby się, cały dzień siedzi przy biurku, odbywa jednak w ciągu dnia drogę 16 kilometrów, a tancerka operetkowa w ciągu jednego tylko aktu przebywa ponad 3 kilometry.

Prawdorąbki (strofki).

LITWINI I „LITWACY"...

Litwin. — Daj mu polskiej ziemi kawał
będzie Niemcom ją sprzedawał...
Litwak. — To lokator „niezawisły"
bardzo „tęgie" ma pomysły...
Daj mu swoją kamieniczkę
to „wyrobi" ci pożyczkę...

„Ma—ski".

Na marginesie

Czem karmi prasa żydowska swych czytelników.

W sjonistycznym „Naszym Przeglązie" znajdujemy pod tytułem „Zapóźno..." następującą „ważną" wiadomość dla czytelników żydowskich.

„Ul. Marjańską przechodził wczoraj szybkim krokiem jakiś młody mężczyzna, jak się później okazało urzędnik pocztowy Z. W. W pewnej chwili idący zatrzymał się nagle, wyprężył się jak na „baczność", a jednocześnie zaczął uważnie rozglądać się po bramach domów. Raptem puścił się biegiem i wskoczył do bramy domu. 10. Tam obleciał dookoła podwórza, pobiegł do drzwi mieszkania dozorcy domu, gwałtownie je otworzył i głosem pełnym rozpaczy wyrzekł jedno tylko słowo „klucz". Otrzymawszy go pobiegł w kąt podwórza i pospiesznie usiłował otworzyć jakieś drzwi. Aczkolwiek klucz tkwił w zamku, drzwi jednak nie chciały się otworzyć. Zrozpaczony bezskuteczną manipulacją, osobnik ów krzyknął wreszcie na cały głos **„dozorca na pomoc do mnie"!** Gdy jednak wołany tam przybiegł, Z. W. wyszeptał **„zapóźno"...**

Do 8-go komisarjatu wpłynęła skaga Z. W. na dozorcę domu (Marjańska 10) i na właściciela domu w sprawie za **zniszczoną bieliznę".**

Jak widzimy więc, żydzi ciekawą bądź co bąź lekturę znajdują w swej prasie...

Z całej Polski.

NOWE PIĘCIOZŁOTÓWKI SREBNE. Mennica państwowa pracuje obecnie na dwie zmiany w celu jeknajszybszego wypuszczenia w obieg srebrnych monet pięciozłotowych. Nowe pięciozłotówki są dwa i pół razy większe od jednozłotówek. Na jednej stronie umieszczona jest alegoryczna postać kobieca, wyobrażająca zwycięstwo i w otoku napis 5 złotych. Prócz srebrnych pięciozłotówek Menica państwowa bije bilon bronzowy: jedno dwu i pięcio groszówki Bilon ten mennica bije stale, bowiem duże zapotrzebowanie nie ulega żadnej zmianie .Obecnie mennica ustala model jedno złotówki niklowej, mającej zastąpić jedno złotówkę srebrną.

POSTERUNKI POLICJI W MIASTECZKACH I WSIACH BĘDĄ ZAOPATRZONE W ŚRODKI RATUNKOWE. Komenda Główna PP. w porozumieniu z Dyrekcją Służby Zdrowia w Warszawie rozpatruje projekt zaopatrzenia posterunków pp. w skrzynki ratunkowe. Według tego projektu wszystkie posterunki poicyjne w miejscowościach, w których niema bezpłatnego pogotowia ratunkowego, by zaopatrzone były w skrzynki ratownicze jednolitego typu skrzynki takie zawierałyby materjały opatrunkowe na wypadek zranienia, oparzenia, odmrożenia, złamania, zwichnięcia itp. środki cucące, najpotrzebniejsze odtrutki, używane przy najpospolitszych otruciach oraz środki do tamowania krwotoków.

WICEPREZYDENT WARSZAWY DR. BOGUCKI I JEGO ŻONA ZMARLI NA GRYPĘ. W piątek rano zmarł po długiej chorobie wiceprezdent m. Warszawy Dr. Wincenty Bogucki. Śp. wiceprezydent Bogucki przeziębił się silnie przed dwoma tygodniami i nabawił grypy, z której nastęnie wywiązało się silne zapalenie płuc. Pomimo wysiłków lekarzy nie udało się zwalczyć choroby. Na kilka dni przedtem umarła żona śp. Boguckiego, Lidja, która również niemal jednocześnie nabawiła się grypy, a następnie zapalenie płuc.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ Z POWODU GRYPY. Z powodu małej frekwencji uczniów w szeregu klas szkół powszechnych, wynikłej z epidemji grypy w obrębie kuratorjów szkolnych: warszawskiego, łudzkiego, wołyńskiego i nowogrodzkiego zajęcia szkolne zostały zawieszone aż do czasu wygaśnięcia epidemji w miejscowościach, w których znajdują się szkoły.

10.000 CHORYCH NA GRYPĘ. Wedle obliczeń warszawskiej Kasy chorych i miejskich zakładów sanitarnych w Warszawie, 10.000 osób coruje na grypę. Grypa szerzy się głównie w ośrodkach robotniczych.

GRYPA POWODUJE WZROST PIJAŃSTWA. Utworzono w Warszawie przy magistracie specjalną radę dla walki z alkoholem. Opracowywany jest regulamin dla tej rady. Wątpliwe jest jednak, czy doprowadzi ona do zmniejszenia się konsumcji alkoholu w Warszawie. Dotąd bowiem konsumcja ta zwiększyła się w sposób wręcz zastraszający. Rzeczą charakterystyczną jest, że notowane w coraz większej ilości wypadki pijaństwa, wywoływane są poniekąd epidemją grypy. Wśród mieszkańców stolicy utarł się bowiem pogląd, że jedynem lekarstwem skutecznem przeciwko grypie jest wódka.

PROHIBICJA W BIAŁYMSTOKU? Towarzystwo Eugeniczne w Białymstoku uchwaliło zwrócić się do rady miejskiej z prośbą o powzięcie uchwały zarządzenia plebiscytu w sprawie zakazania sprzedaży napojów alkoholowych na terenie m. Białegostoku na wzór Pruszkowa.

SŁABY KARNAWAŁ W WARSZAWIE. Jak słabym jest tegoroczny ruch karnawałowy w stolicy, dowodzi warszawski lombard miejski. Zwykle w karnawale zastawiano sprzęty domowe, a odbierano garderobę, szczególnie fraki. W tym roku jakoś fraki leżą i nikt nie zgłasza się po ich odbiór. Pozatem szoferzy ogromnie narzekają Podczas odbywającej się rejestracji coraz częściej słyszy się uwagi, że marne są zarobki karnawałowe, że jeśli ktoś z balu wraca, w wielu wypadkach czyni to na piechotę, bo szkoda mu pieniędzy.

SZKODA, ŻE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NIE ODBYWAJĄ SIĘ CZĘŚCIEJ! Od kilku dni bawi w Zakopanem lotna komisjasanitarna złożona z przedstawicieli władz miejscowych, powiatowych, i wojewódzkich, która bada szczegółowo stan sanitarny w lokalach publicznych, sklepach i pensjonatach, a to ze wzlędu na zbliżający się termin międzynarodowych zawodów narciarskich. Nadto kładzie nacisk przestrzeganie cennika zarówno w restauracjach jak i w pensjonatach.

NAPADY WILKÓW. W różnych okolicach Polski, a szczególnie na kresach pojawiły się stada wilków, podchodzą one nawet w biały dzień pod zagrody i porywają trzodę chlewną oraz bydło. Zdarzyły się nawet wypadki porywawania ludzi. I tak: we wsi Iwonce, pow. Zdołbuniwskiego, wilki porwały 8-letniego Józefa Madziarę, który szedł do szkółki; we wsi Małyski, pow. Krzemienieckiego, wilki zagryzły na śmierć wracającego z gminy 18-letniego Piotra Banasiuka; w Dąbrowie Wielkiej, pow. Słonimskiego, wilki zagryzły na śmierć 40-letniego chorego umysłowo Antoniego Flisaka.

Co się dzieje zagranicą?

WIELKI LOKAUT W SAKSONJI

Lokaut w Saksonji, który objął tamtejszy przemysł włókienniczy przybiera coraz większe rozmiary. Lokaut objął ponad 160 przedsiębiorstw i przeszło 55 tysięcy robotników. Należy liczyć się z dalszem zwiększeniem bezrobocia, gdyż liczne przedsiębiorstwa w dalszym ciągu zamyka ją fabryki,, ogłaszając lokaut. Wśród robotników panuje ogromne wzburzene. Jak widać rok 1928 na 1929 jest w Niemczech rokiem wielkich lokautów.

ZAKAZ BICIA W DZWONY W ROSJI.

Sowiet miejski w Tule nakazał zburzenie ostatnich 8 cerkwi znajdujących się w mieście. Pozatem sowiet powziął uchwałę, zakazującą cerkwiom znajdującym się na przedmieściach w Czułkowie i Zarecji bicia w dzwony. Zakaz ten motywowany jest tem, iż bicie w dzwony przeszkadza (?!) w pracy urzędnikom i robotnikom sowieckim.

Teatr rewjowy „Gong".

Kochanie! zdejm maskę!

Najświeższy program „Gongu" stanął znów na dawnych wyżynach, wesoły, barwny, dobrze wykonany.

Huraganami oklasków przywitano ukazanie się p. **Cybulskiego,** który w poprzednim programie nie występował. Jego piosenka o marszałku Piłsudskim i gen. Hallerze, jak również muzyczna ilustracja kinowa przyjmowana była tak entuzjastycznie, iż p. Cybulski nie mógł wyprosić się — jak zwykle — od naddatków. P. Hanka **Runowiecka** wykonała dobrze „Niewolnicę" i pięknie wyglądała w finałowym punkcie programu. Dobry był pomysł „Złotej Rybki". **P. Soboltówną i Wojnara** darzono zasłużonemi oklaskami za pomysłowe wykonanie tańca „Nimfa i Satyr". P. **Leonowicz** — jak zawsze mile wyglądała i dobrze odtworzyła „gąskę" kinową oraz przedstawicielkę łotewskiego baletu w Krakowie. P. **Owidzka** była zachwycająco „naiwną" Bożenką.

Typy żydowskie to specjalność p. **Belskiego,** który też ogólnie się podobał i zbierał huragany oklasków za „Krakusika" z Kaźmierza i znawcę kobiet z firmy Bracia Kohn. Sekundował mu p. **Fertner** jako pocieszny, nieporadny rudy Don Juan. P. **Górowski** był świetnym znawcą „fetogenji" kinowej a jako dorożkarz krakowski uraczył publiczność „gongową" szeregiem udatnych dowcipów. P. **Pilarski jun.** trzymał na barkach swych cały ciężar conferencierki, z której jak zwykle dobrze się wywiązywał, a jako „zalany" gość redutowy zbierał również zasłużone oklaski. **Bolcio Kamiński** w roli dzielnego rycerza zdobywał nie na żarty serduszko i usta jednej z gongiątek. Nowa odmiana słynnej już „Adelaidy" była również polem popisu kwintetu męskiego z pp. **Sygietyńskim,** Belskim i Laskowskim na czele. P. **Laskowski** dobrze sekundował p. Runowieckiej w Złotej Rybce i finale.

Półfinał i finał dowcipne i pomysłowe. Dekoracje — jak zwykle — dobre i udatne. Cały program naprawdę karnawałowy, a więc wesoły i dowcipny, który warto zobaczyć. J.

Nowy Rok w Japonji i Chinach.

W Japonji obchodzi się święto Nowego Roku, od 1874 r. według kalendarza gregorjańskiego. Począwszy od 15 grudnia każdy Japończyk myśli o przygotowaniu się do tego święta. Sklepy wystawiają podarki, zabawki i karty noworoczne, a w większych centrach urządzane bywają nawet t. zw. „iosi-no-ici" (jarmarki noworoczne z tym świętem przysmaki z ryżu, t. zw. „moci". Zwyczaj ten, datujący się w Japonji od 7-go wieku, otwiera każdemu kucharzowi czy kucharce szerokie pole do popisu. Z ugotowanego na kleisto ryżu tworzą niektórzy arcydzieła sztuki kulinarnej, wabiące rzeczywiście mile oczy różnorodną formą i doskonałe w smaku. Specjalną również wziętością cieszy się rożnokolorowa galareta z ugotowanej i następnie tłuczonej fasoli.

W ciągu tej kilkudniowej pracy — w której uczestniczy,(zwykle cała rodzina, ubodzy i żebracy przychodzą życzyć „szczęśliwej pracy" — chcąc w ten sposób zapewnić sobie zaproszenie na gotowe „moci" po N. Roku. Na drzwiach bogatych domów przybija się tabliczki, t. zw. „moci-no-fuda", ogłaszające, iż ubodzy mogą otrzymać w tym domu noworoczne moci. Wieczorami, po pracy, w każdej prawie rodzinie zabawiają się noworoczną grą t. zw. „utagaruta", w której karty wypełnione są sentencjami ze zbioru 100 krótkich utworów najsławniejszych poetów od VII do XIII wieku. Wygrywa ten, kto na wymienienie jednego słowa z danego tekstu potrafi najszybciej odgadnąć autora.

Święto N. Roku „Si nen" trwa trzy dni, w których w ciągu, aż do znudzenia słyszy się wszędzie „si-nen-omeda'o" (szczęśliwego N. Roku). W tym czasie każdy Japończyk uważa za punkt honoru uregulować swój budżet i spłacić długi. Wzajemne wizyty; wymiana podarunków i huczne uczty, podczas których zjada się nieprawwódkę z ryżu, tak zwaną „sake", wypełniają dorodobną lość moci, popijając przytem gorącą całkowicie trzechdniowy okres radości i wesela.

Na N. Rok wysyła się również karty noworoczne, posiadające znaczenie symboliczne, a dostosowane do jednego z 12 znaków Zodjaku. Np. 1925 r. był rokiem wołu, 1926 — tygrysa, 1927 — zająca, 1928 — smoka. 1929 r. zaś będzie pod znakiem węża. Pomysłowość wszystkich malarzy wysila się, by na Nowy Rok stworzyć jakieś nowe arcydzieło, nową koncepcję z bezwarunkowem uwzględnieniem jednak np. węża, na kart ce noworocznej. Zwyczaj ten, datujący się od zarania Japonji, utrzymał się po dziś dzień — mimo, jak wspomniałem, wprowadzenia w r. 1874 kalendarza gregorjańskiego.

Nieco dłużej, niż Japonja, obchodzą Nowy Rok w Chinach. Uroczyste dni właściwie są tylko trzy, lecz składanie podarunków i przesyłanie czerwonych wizytówek z życzeniami jest przyjęte nawet w okresie dwutygodniowym po Nowym Roku. W tym też to czasie w domu każdego prawie Chińczyka można zastać na stole cały wykwint kulinarnej sztuki skośnookich „Synów Środka", począwszy od delikatnie przysmażonych łapek żaby lub tłustych pośladków młodego szczura, a skończywszy na smacznej przyprawie z prasowanych, suszonych wodorostów. Gęsto i często przepija się przy takiej, pełnej symfonji zapachów, uczcie, gorącem, cukrzonem piwem. Zwyczaj wzajemnego ugoszczania nawet obcych ludzi, wprowadzili w Chinach aptekarze i lekarze w dawnych czasach, zapraszając do siebie w okresie trzechdniowym Nowego Roku swoich klijentów na ucztę.

Na zakończenie wypada wspomnieć o doli czy niedoli europejczyka, lubiącego towarzystwo a mieszkającego np. w Błogowieszczeńsku lub Harbinie, a więc tam, gdzie nie brak katolików prawosławnych i buddystów.

Tradycyjnym zwyczajem trzeba odwiedzić znajomych katolików w okresie Bożego Narodzenia. Przed Nowym Rokiem wypada popróbować japońskie „moci" i sprawdzić, czy dobrze musuje chińskie piwo. W dzień Nowego Roku i w dni następne nie wiadomo, dokąd iść najpierw, by wszędzie coś zjeść i wypić, nie rażąc nikogo swą wstrzemięźliwością i zachować w możności trawienia żołądek na święta prawosławne.

Nie dziw więc, że około 20 stycznia europejczyk już bez obrzydzenia ogryza udko szczura na „poprawinach świątecznych u Chińczyka.

Do Prenumeratorów.

O ile który z PT. Prenumeratorów nie otrzymał nr. 4-go „Gazety Narodowej" z daty 27 stycznia br., prosimy o zawiadomienie nas, a natychmiast wyślemy brakujący numer.

Administracja „Gazety Narodowej".

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Drozd Józef z Grębowa, pow. Tarnobrzeg, ur. w roku 1895, które unieważnia się.

Lwowianin inwalida rzutny, energiczny, bardzo zdolny, 10 lat jest restauratorem, poszukuje dzierżawy restauracji, kawiarni, hotelu, kasyna, Sokoła, pensjonatu lub stanowiska kierownika. Łaskawe zgłoszenia: Bufet kolejowy Sianki. Darasz.

CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.40. Nadesłane zł. 0.80. Dział ekonomiczny, komunikaty zł. 1.60. inne tekstowe zł. 1.60. Ogłoszenia świąteczne 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robot. inwal. posz. pracy rabat.
PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P.K.O. Nr. 404.420.

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI. Drukarnia Gronusia i Ski, w Krakowie, ul. Stolarska 6.